

Czerwcowy kongres Związku Patriotów Polskich ma ogromne znaczenie nie tylko dla naszych rodaków w Sowietach, nie tylko dla całej wielkiej emigracji polskiej, ale dla całego narodu. Zjazd Z.P.P. dał wyraz zjednoczeniu wszystkich warstw naszego narodu, na platformie skupienia wszystkich sił dla wyzwolenia kraju i wybudowania wielkiej, silnej, demokratycznej i naprawdę niepodległej Polski. Gotowością do wszelkich ofiar i pogardą do mistrzów zorganizowanej dezercji przepojone było każde słowo delegatów: I Wandy Wasilewskiej, znanej powieściopisarki, i ludowca Andrzeja Witosa, I księdza kapelana Kuksza i socjalisty Drobnera, i płk. Berlinga, i wszystkich innych delegatów, oficerów i żołnierzy robotników i chłopów, literatów i uczonych, którzy z trybuny kongresowej podnieśli głos Polski Walczącej.

Zjazd odbywał się w okresie, kiedy dzięki antynarodowej polityce obecnego rządu waga Polski na terenie międzynarodowym mocno się zmniejszała, kiedy rząd doprowadził do zerwania z Sowietami, prawie że do zerwania z Czechosłowacją, do oziębienia stosunków z Londynem i Waszyngtonem, kiedy jedynym sukcesem, jakim się może pochwalić urząd D. Polki, to nazywanie przez Berlin rządu Sikorskiego już nie rządem emigracyjnym, ale rządem "polskim". W tej to sytuacji kongres Z.P.P. podniósł nie tylko nawschodzie, ale na całym świecie pozycję Polski, zrobił poważny krok dla wyprowadzenia Polski z izolacji i zapewnienia jej należnego miejsca w świecie powojennym.

Pod program, opracowany przez uczestników kongresu podpisze się każdy Polak. Przyszła Polska będzie demokratyczną, parlamentarną republiką, wolną od narodowego czy religijnego ucisku. Rozstrzygać w niej będzie wola całego narodu, a nie kliki pasożytów. Oprze ona swą politykę na szczerą przyjaźń z W. Brytanią St. Zj., a przede wszystkim na przyjaźń i trwałą współpracę ze swym potężnym sąsiadem, ZSRR, oraz bratnią Czechosłowacją. Przyjaźń ta, scementowana wspólnie przelaną krwią w walce przeciw wspólnemu wrogowi da nam Polskę wilką i silniejszą, niż kiedykolwiek: Polskę opartą szeroko o Bałtyk, polską bez damoklesowego miecza niemieckiego w Gdańsku i Prusach Wsch., Polskę opartą o naturalne bogactwa przywróconego do ojczyzny Śląska, Polskę silnej poparciem i przyjaźnią wszystkich, otaczających ją narodów.

Program ten różni się od rozmaitych, opracowywanych przy zielonych stolikach, planów, programów, postulatów i t.d. Różni się tym, że to nie tylko słowa, ale i realna siła, która ten program w życie wprowadzi. Tą siłą jest nasz walczący naród, którego godnym reprezentantem na kongresie był bohaterski ksiądz-partyzant Kuksz, to Polacy za granicą, dobywający sobie pracą i walką prawo do powrotu i do głosu w Polsce. Jutra, to pozyskanie dla tych polskich postulatów rządu sowieckiego, którego poparcie gwarantuje przeprowadzenie tego programu dziejowej sprawiedliwości. Polska i jej potężni sojusznicy, - narody słowiańskie i wielkie demokracje anglo-saskie zniemcą na zawsze krzyżacki Drang nach Osten, zgotują Niemcom taki Grunwald, z jakiego niemiecki imperializm już nigdy się nie podniesie.

"Dziennik Polski" z 21-go czerwca umieścił w odpowiedzi na program Z.R.P. oficjalne oświadczenie, w którym stwierdza, że i on z takim programem zawsze występował. Za demokratyczną i parlamentarną Polskę bez ucisku narodowego czy religijnego, za przywróceniem Prus Wsch. i innych zagrabionych niegdyś przez Niemcy ziem, za przyjaźń z ZSRR i Czechosłowacją; w wyniku tych twierdzeń, gołosłownych i sprzecznych z ogólnie znanymi faktami, dochodzą autorzy oświadczenia do niespodziewanej konkluzji: należy rozwiązać Z.P.P.

Jedność i Czyn otrzymała następujący telegram:

Polski ruch demokratyczny w W. Br.  
JEDNOSC I CZYN

Trzeci Kongres wszechsłowiański dziękuje serdecznie za Wasze pozdrowienia. Życzymy z całego serca, aby bojowa jedność Słowian pomogła w rychłym wyzwoleniu narodu Polskiego spod hitl. tyranii. Niech żyje jedność i solidarność narodów słow. w walce z hitlerowskim okupantem. Sekr. W.K. OSKININ

Skonfrontujmy to rządowe oświadczenie z rzeczywistością. Rzuci się w oczy analogia do oświadczeń "legalnych" poprzedników obecnego rządu Becka, Rydza, Składkowskiego. I oni "oświadczyli" nie damy ani guzika, a oddali całą Rzeczpospolitą. I oni zapowiadali buńczucznie "nasi ułani zdobędą Berlin, zagonią Szwabów do morza" a tymczasem rozbroili naród, pozbawili go sojuszników, rzucili bohaterskich polskich ułanów pod niemieckie tanki. I oni deklamowali

/dok. na str. 6/



# Legitymacja

Rządowa radiostacja " Swit " twierdzi, że " komuniści polscy, krw-  
jący się pod nazwą Polskiej Partii Robotniczej " popełniają "zdradę  
stanu", ponieważ " ponieważ usiłują tworzyć t.zw. straż ludową "...

/D Polski z 8-go czerwca/

Naród polski musi być ostrzegany przed aktami rozpacz/Cz'taj: przed  
zbrojną walką z zaborcą/ oświadcza Pikołajczyk na Radzie Narodowej w/g  
D.P. z 19 czerwca

Krótko, niedwuznacznie, wyraźnie. Rzadko kilka słów zawiera tyle zło-  
wrogiej treści, rzadko zdarza się, by kilka zdań wyrażało tak jasno ca-  
łą myśl polityczną obozu, całą jego linię postępowania.

Jak w burzliwą, ciemną noc niekiedy błyskawica rozświetli drogę za-  
błąkanemu, tak tych kilka zdań, ukazuje szukającym wyjścia na szlak ku  
wolnej ojczyźnie, dokąd stoczyły się londyńskie sfery rządowe, ukazuje  
gdzie tkwi istota zagadnienia w historycznym sporze narodu z tymi, któ-  
rzy uzurpowali sobie prawo przemawiania w jego imieniu.

Rząd widzi swe główne zadanie w przestrzeganiu kraju przed zbrojną  
walką. Podległe rządowi organizacje używane są do powstrzymywania naro-  
du od wystąpień przeciw zbirom niemieckim pod pozorem...szczędzenia pol-  
skiej krwi.

Kto się temu przeciwstawia, kto dziś tworzy drużyny bojowe, w których  
cały naród uczy się i zaprawia do czynnej walki z okupantem, kto przez  
akty sabotażu, antyniemieckiego teroru, pomocy ofiarom niemieckich zbo-  
jów przygotowuje grunt do ogólnonarodowego powstania, -to komunista,  
cudzy agent, zbrodniarz stanu...

Zbrodniarz stanu... Znajome, złowieszcze słowa. Stęchła atmosfera Pol-  
ski przedwrześniowej, Polski pałki policyjnej Składkowskiego i kraty  
więziennej Grabowskiego. Wszak wczoraj robotnikaczy chłopą, domagającego  
się praw politycznych, aby zakoczył flirt naszej "elity" z Hitlerem,  
pomniawszy "zdradę stanu", a ich przywódców więziono, katowano, mor-  
dowano. Dzisiejsi pobratymcy i spadkobiercy Becka- Rydza- Składkowskie-  
go wzywają podległy sobie aparat w kraju do bratobójczej walki z awan-  
gardą narodu, polskim partyzantem! Z wczorajszej pozycji apostołów bier-  
ności i pośredniej pomocy okupantowi stoczyły się londyńskie koła rzą-  
dowe do faktycznej współpracy z hitlerowcami w zwalczaniu ruchu wyzwo-  
leńczego w kraju. Obok otwarcie quislingowskiej formy pomocy wrogowi dos-  
tarczyła historia obecnej wojny również formy zamaskowanej, szermującej  
nazewnątrz frazesem antyniemieckim, odwołującej się do najgłębszych u-  
czuć narodu, - a tym samym formy najgroźniejszej.

- Komunista...

- Kto z nas nie zna tej goebelsowskiej terminologii na określanie każ-  
dego patrioty. Wierzący czy ateista, sympatyk czy przeciwnik systemu so-  
wieckiego, - byleby tylko zwalczał cmentarniany "Nowy Ład" hitlerowskich  
satrapów chrzczony jest mianem komunisty. Ale czy koniecznie musi się  
być komunistą, aby prowadzić nieubłaganą, codzienną walkę z najeżdźcą?  
W szeregach bojowników o wolną i niepodległą Polskę znajdują się rów-  
nież komuniści. Ale walka ta dawno rozerwała wąskie przegrody partyjne.  
Obok zwolenników Polskiej Partii Robotniczej i wraz z nimi walczy ludo-  
wiec, socjalista, narodowiec. Kraj dzieli się nie podług wczorajszych e-  
tykietek partyjnych, ale według tego, kto z wrogiem, a kto przeciw nie-  
mu.

W ogniu walki masy ludowe w kraju wykuwają swą jedność. Czynią to  
wbrew woli tych, którzy obawiają się rozbudzonego, politycznie aktywne-  
go i uzbrojonego narodu. Czynią to wbrew woli tych, którzy jutro zechcą  
narzucić mu swą władzę, w miejsce obcej wprowadzić rodzimą okupację, -  
którzy budują organizacje wojskowe nie dla zwalczania katów niemieckich  
ale przeciwko walczącym w bojowych drużynach rodakom, już dzisiaj nazy-  
wanym "zbrodniarzami stanu".

Kraj wybrał jedynie słuszną, godną powstańców tradycję naszych oj-  
ców drogą bezkompromisowej walki z wrogiem.

Wielotysięczna Polonia w ZSRR dała niedwuznaczny wyraz swej woli na  
odbyty w czerwcu kongresie Związku Polskich Patriotów.

I my musimy zrównać z nimi nasz krok we wspólnym marszu ku wolnej i  
niepodległej Polsce. Nie dajmy zagłuszyć się wrzaskiem polityków dnia  
wczorajszego, Nie obawiajmy się represji. Jest nas wielu. Reprezentu-  
jemy Kraj, jego dzień dzisiejszy i jego jutro. Świadomość naszej odpo-  
wiedzialności musi nas wyrwać z bierności. Przez skupienie i zjednocze-  
nie prawdziwie narodowych i demokratycznych elementów tutejszej emigra-  
cji potrafimy zmieść obrastającą ją pleśń.

I to będzie naszą jedyną legitymacją do powrotu.



VIVE LA FRANCE

Pochowali ją, pogrzebali, pokropili wodą z Vichy. Ale Francja nie chciała umrzeć. Nie można uczynić niewolnikow z narodu, który ma na swych sztandarach napisane: WOLNOSC ROWNOSC I BRATERSTWO: Niemcy śniły o przemienieniu Francji w swój lupa nar, ale w Toulonie i Parwzu, Lionie i Marsylii czyha na okupanta z za każdego węgla kula franc-tireura Lotnicy francuscy w Anglii, Rosji i Afryce, francuska marynarka na Atlantyku i Morzu Sroziemnem, organizacje "Francji Walczącej" w kraju i półmilionowa armia francuska, oto najlepsze gwarancje i dowody, że Francja odnalazła swą duszę. Francja wraca do wojny jako bardzo poważna siła, ktorej znaczenie będzie rosnać w miarę przenoszenia ośrodka działań wojennych na kontynent europejski.

Patrioci francuscy zrozumieli krwawą lekcję historii: potrzebę jedności.

Każdy uczciwy człowiek, każdy Polak przyjmuje z radością fakt stworzenia Komitetu Wyzwolenia Narodowego, rządu 7jedności narodowej. Bez względu na wszelkie możliwe trudności i komplikacje, jedno jest pewne: odrodzona Francja odnajdzie swą wielkość i stanie się jednym z ważnych, decydujących czynników dzisiejszej wojny i jutrzejszego pokoju.

Na marginesie tej sprawy nie można nie wspomnieć o oficjalnej polityce rządu londyńskiego, który ze zwykłą "intuicją" postawił na wzrost przeciwnostw pomiędzy ugrupowaniami francuskimi, faworyzując oczywiście gen. Girauda, jako nie obciążonego grzechem współpracy z lewicą. Jeszcze jeden przykład politycznej dalekowzroczności naszych "zawodowych" dyplomatów, którzy ślepi i głusi na zachodzące w całym świecie procesy jednoczenia sił antyniemieckich, staraja się i w opinii francuskiej przegrać sympatie, jakimi cieszy się Polska Walcząca.

www. ....

## GRUNWALD

15-go lipca 1410 Polacy przy pomocy Litwinów, Wschodnich słowian i Czechów rozbili w proch i pył krzyżacką zawieruchę, która niosła ówczesnemu słowiaństwu los Obotrytów, Lutyków, Wendów...

Niestety, zwycięzcy nie potrafili zrealizować owoców swego zwycięstwa. Nie potrafili utrzymać jedności słowiańskiej, nie potrafili wykorzystać krzyżackiego gniazda z gniazda, jakie sobie uwił na ziemiach słowiańskich a z którego przygotowywał nowy mordoczy cios.

ELŻBIETA SZEMPLINSKA

## POWROT

Krwia się zboczyła,  
lecz nie legła,  
Ta  
która nigdy nie rządziła...  
I bohaterska,  
Niepodległa,  
przez lata -  
trwała na mogiłach.

Dziś,  
wojny wężąc koniec bliski  
/którą zaś inni wywalczyli/  
wódz  
kazał limuzynę czyścić,  
minister  
mierzy swój cylinder.

I śni się Polska im -  
z przed Września -  
I sen się w wizję ucieleśnia -  
Poska polowań i bankietów,  
ojczyzna pawich epoletów,  
limuzyn lśniących,  
Spały, parad -  
i  
białych, policyjnych pałek.

Lecz Ona  
karku już nie ugnie  
Ona  
ich zmiażdży lwim spojrzeniem:

-A wy,  
gdzie byliście,  
panowie,  
gdyśmy  
konali za tę ziemię ?

+ + +

Dzisiaj sytuacja jest inna. Dziś inny jest układ sił i inna jest rola Polski. Zmotoryzowane krzyżactwo hitlerowskie, spadkobierca niemieckiego Drang nach Osten panoszy się na naszej ziemi, depce nas i morduje. Ale widzimy jak pod ciosami ze Wschodu i Zachodu kruszy się moc niemiecka, jak walka pobitych narodów przemieniła Europę w wulkan, gotowy do wybuchu.

Idziemy ku nowemu Grunwaldowi. I choć nie jesteśmy już jak ongiś główną, siłą antyniemieckiej koalicji, dumą naszą naszą i obowiązkiem jest kroczyć w pierwszych tej koalicji szeregach. Jako najbardziej na zachód wysunięty bastion Słowiaństwa może Polska swoją walką i przy poparciu całej wielkiej słowiańskiej rodziny sprawić, że w wyniku zwycięskiej wojny nad starymi słowiańskimi ziemiemi, zgrabionymi przez Niemcy powieje dumnie biało-czerwony sztandar.



Anglia i Ameryka przesadywały kiedyś okrocy kiedy sdawalo się ja, że są tak silne; że mogą sobie pozwolić na nieinteresowanie się tym, co leżało poza nimi. Okres ten, - krótki zresztą - skończył się rozczarowaniem szczyrych zwolenników izolacji. Okazało się, że ani Kanał Angielski ani nawet Atlantyk nie chroni przed zakusami niemieckiego imperializmu, że nie chcąc stać się jego kolejną ofiarą, należy usunąć wszystko, co dzieli walczące z nowoczesnymi Hunami narody i państwa, ponieważ jedynie wspólnymi siłami można się im oprzeć i zwyciężyć.

Ta prawda ważna dla Ameryki i Anglii jest stokroć bardziej ważna dla Polski, której nie broni ani ocean, ani rozstrzygający w nowoczesnej wojnie potencjał przemysłowy. Siła Polski leży w jednolitości, w ideowej zwartości narodu polskiego, w jego nieskrępowanym ekonomicznym, politycznym i kulturalnym rozwoju. Siła Polski zależy i od tego, czy i jakich przyjaciół ma Polska, jaki są jej stosunki z sąsiadami.

Wrzesień 1939r. który uwienczył politykę Becka izolowania Polski od jej możliwych sojuszników wykazał raz jeszcze, że izolacja równa się utracie niepodległości. Zdawałoby się, że zrozumienie tej oczywistej prawdy powinno podyktować każdemu rządowi polskiemu politykę wznacniania antyhitlerowskiej koalicji, politykę przyjaźni z głównymi siłami tej koalicji Anglią, ZSRR i Ameryką. Zadanie to było tym łatwiejsze do spełnienia, że bohaterska walka naszego narodu pozyskała dla Polski sympatie całego świata, a tendencje całego tego okresu historycznego idą w kierunku wzmocnienia i zespolenia sił antyhitlerowskiej koalicji. Wykazały to nie tylko pakt pomiędzy członkami tej koalicji, nie tylko deklaracje jej przywódców, ale co ważniejsze wspólna akcja, równoczesne ciosy ze wschodu i zachodu, od których zachwiał się w posadach cały gmach hitlerowskiego "ładu"

Ale nasi mędracy ze Strattonu /czy jak się sami nazywają: trzeźwi, realni politycy/ kalkulowali inaczej. Dla nich n.p. pakt anglo-sowiecki, przewidujący m.in. 20-letnią współpracę powojenną obu tych wielkich mocarstw, to nie baza, na której i Polska miałaby budować swą politykę, ale świsstek papieru, w który ten pakt zmienia pogłębiające się pomiędzy partnerami ideologiczne różnice. Politykę polską, w grywając i pogłębiając te różnice zapewni Polsce "mocarstwowe" stanowisko w Europie środkowo-wschodniej. Polska stanie się osią systemu państw oddzielających Sowiety od Europy, protektorem pozostałych narodów tej strefy i pupilką pewnych monarchijskich kół Anglii i Ameryki.

Ale historia nie chce się układać w kategoriach myślowych naszych "polityków" Granie na różnicach, próby rozbicia Wielkiej Koalicji /w dziwny sposób zsynchronizowane z identycznymi wysiłkami Berlina/ musiały się skończyć i skończyły się fiaskiem.

Rząd polski znalazł się dzięki tej "realistycznej" polityce w sytuacji, przypominającej rok 1939. Nawet zaprzysiężeni reakcjoniści w rodzaju Bieleckiego muszą stwierdzić, że Rząd prowadzi politykę izolowania Polski na terenie międzynarodowym. I gdyby nie Kraj, walczący z Niemcem wbrew woli i instrukcjom rządu, gdyby nie orężny wysiłek polskiego lotnika, marynarza i żołnierza, gdyby nie akcja emigracji polskiej w ZSRR, to izolacja rządu Sikorskiego mogłaby się stać izolacją Polski.

Nie chcemy się zatrzymywać nad problemami wewnętrznymi, które dzielią rząd od Kraju: staramy się jedynie przedstawić krótki bilans polityki międzynarodowej tego rządu. Oto on.

a/ Oziębienie, a nawet pogorszenie stosunków z Anglią, na terenie której znajduje się rząd i część armii. Nieukrywana niechęć opinii i prasy angielskiej w stosunku do polityki rządu i kontrolowanej przez rząd, aż nazbyt licznej prasy polskiej.

b/ Zerwanie stosunków z ZSRR, naszym największym sąsiadem, bez poparcia którego nie tylko sprawa wyrównania naszych granic z Niemcami /Prusy, Śląsk, Pomorze i t.d./, ale i sama niepodległość Polski musiałaby stać pod znakiem zapytania. Antyrosyjska, antyukraińska, antylitewska propaganda oficjalnych i mniej oficjalnych kół emigranckich, dążąca do utrwalenia i pogłębienia tego katastrofalnego stanu rzeczy.

c/ Naprężone, na granicy zerwania stosunki z naszym drugim sąsiadem, Czechosłowacją. Niesmaczne ataki na demokratyczny rząd Czechosłowacji, flirt z faszystującymi, dążącymi do rozbicia Czechosłowacji elementami w rodzaju Osuskiego, Sidora i t.d. Trwanie na monarchijskim zaborze. Próby użycia nacisku przez rzeźwiarzy, dla wymuszenia zgody dla t.zw. federacji

d/ Zaostrzenie stosunków z Francją walczącą

e/ Popieranie i współpraca w Ameryce z elementami wrogimi polityce Roosevelta, wielkiego przyjaciela Polski /Hearst, Fish, izolacjoniści i t.d./



Już taki pobieżny bilans wydaje dostateczne świadectwo "mądrości i realizmu" naszej londyńskiej elity. Nie wierzymy, że nie rozumie ona, iż gdyby ziściły się ich rachuby na rozbiście anglo-sowiecko-amerykańskiej koalicji, to pierwszą ofiarą tego byłaby Polska, której już samo tylko przedłużanie się wojny grozi śmiercią biologiczną. Ale przecież te koła głoszą oficjalnie, że "w historycznym interesie Polski leży długa wojna!"

Kto sieje wiatr, zbiera burzę. I jeśli gen. Sikorski skarży się, że "nie brak nam wrogów", to kto jest - pytamy - odpowiedzialny za politykę, jaka zamiast przyjaciół, mnoży wrogów?

Polska pragnie rychłego zwycięstwa i sprawiedliwego, trwałego pokoju, któryby zabezpieczył ją na zawsze przed niemieckim imperializmem i któryby pozwolił jej na szybkie zabliznienie zadanych przez okupanta ran oraz zapewnił niczym nie skrępowany rozwój ekonomiczny i kulturalny. Aby to osiągnąć, kraj żąda polityki, któraby włączyła Polskę bez zastrzeżeń w ramy wielkiej antyniemieckiej koalicji, na czele której są i pozostała Anglia, Sowiety i Ameryka. Tych, którzy nie chcą tego zrozumieć, należy przegnać, a oczyścić drogę ludziom, którym własne folwarki nie zakrywają interesu narodu i państwa. - Taka jest wola Polski.

### Z LISTU DO REDAKCJI.

Zamieszczamy poniżej wyjatki z nadanego nam listu, że stanie się on podstawą do dyskusji w tak ważnej dla Polaków w Anglii sprawie zwiększenia naszego udziału w wysiłku wojennym Sprzymierzonych.

...Dziwię się bardzo, że nasze czynniki miarodajne nie zajmują się poważnie sprawą t.zw. war effort'u. Emigracja polska w W. Brytanii nie bierze proporcjonalnego do swych możliwości i liczby udziału w pracy na roli i w przemyśle wojennym. Jedną z największych przeszkód, po za brakiem odpowiedniej propagandy jest fakt niesłychanego i niepotrzebnego rozbudowania naszego aparatu rządowego. Wystarczy wspomnieć że w r. 1942 zwiększono o 40% liczbę urzędników, a ostatnio n.p. min. Informacji i MSZ polują na nowych urzędników..

...Sądzę, że należałoby stworzyć Komitet Obywatelski, złożony z przedstawicieli org. społecznych. Prace takiego komitetu polegałyby na propagandzie wśród emigr. cywilnej sprawy udziału w produkcji wojennej nie z punktu widzenia zarobkowego, ale jako zaszczytnej obowiązku. Komitet mógłby również zorganizować "part time work" dla tych, którym stan zdrowia, albo inne zajęcia nie pozwalają na całodzienną pracę. Dalej jest tu problem niepracujących kobiet, matek związanych z domem ze względu na małe dzieci itp. Wszystkie te problemy dałyby się bez wielkich trudności rozwiązać i wstyd, że musi się o nich mówić w czwartym roku wojny...

K.K.

### CZEKANIE

Zdobycie Pantelarii i innych wysepek włoskich uważane jest na całym świecie jako generalna próba przed znacznie większymi działaniami, jakie przygotowują Sprzymierzeni. Próba wypadła znakomicie co przyznają nawet państwa Osi. Okazuje się, że Sprzymierzeni rozporządzają nie tylko przewagą w powietrzu/ tak ważną przy wszelkich operacjach morsko-ładowych/, ale co więcej osiągnięto nadzwyczajny stopień współpracy wszystkich broni, rozstrzygający element nowoczesnej wojny.

Anglo-amerykańskie armie nabyły w afrykańskiej kampanii doświadczenia bojowego, jakiego nie można zdobyć na żadnym placu ćwiczeń.

Narody okupowanej Europy, po krzepione ostatnimi klęskami Hitlera, podnoszą głowę, gotują się do walki na wielką skalę.

Czerwona Armia stoi gotowa do nowych działań wojennych przeciw dwustu kilkudziesięciu niemieckim dywizjom.

Walka będzie niełatwa, ale stworzenie na kontynencie europejskim drugiego frontu, który odciągnie z frontu wschodniego jakich 60 dywizyj niemieckich, może zakończyć wojnę w 1943 r.

Wierzymy głęboko, że nie tylko armia polska w ZSRR, nietylko marynarze i lotnicy, ale i inne oddziały polskie poza krajem wyrównają z nim krok, wstąpią do boju.

Jak powiedział pewien zamilowany w określeniach sportowych Amerykanin:

Już padło: na miejsca, gotowi, teraz sytuacja woła, by powiedzieć HOP!



# Mimo chodem

## Pan Bielecki Szuka Przyjaciół...

Przeczytaliśmy z uwagą "czerwcowy nr M.P. Na dwanaście bitych stron ani

jednej wzmianki o tych, którzy planowo przeprowadzają eksterminację narodu polskiego, ani słowa o katach hitlerowskich. Inne rzeczy spędzają sen z oczu redaktorów tego "narodowego" pisma: imperializm sowiecki, komunizm, nieudane próby dogadania się z ukraińską agenturą Hitlera, a przede wszystkim - polska lewica

Nasze skromne listy i ruch, jaki na terenie angielskim reprezentujemy awansuje p. Rojek na głównego wroga L. Polskiej, nazywając komunistą /w myśl wskazań swego mistrza dr Goebelsa/ każdego, kto przeciw Niemcom

Na rolę L.P. rzuca światło nast. fakt:

Ostdeutscher Beobachter, ukazująca się w Poznaniu gazeta niemiecka zamieściła czytelną fotografię oraz dokładny przekład art. M.P. z grudnia m.r. o staszliwym położeniu Polaków w Rosji, zaopatrując je komentarem, że jedyną rozsądną dla Polaków drogą, to współpraca z Niemcami.

Nasi londyńscy socjaliści /z prośbieniem/wyrównują krok z endekami. W polityce wewnętrznej i zagranicznej. Nic ich nie obchodzi, że nawet ukazujący się nielegalnie w Polsce "Robotnik" żąda zmiany tego rządu katastrofy narodowej na demokratyczny rząd prawdziwej jedności narodowej. Oni wolać pomiędzy sobą dyskutować czy Sosnkowski jest większym "demokratą" od Sikorskiego, a w chwilach wolnych od tego ważnego zajęcia straszą polskich komunistów rosyjskimi kulkami oraz bronią "dobrych imion żydowskich 5-to kolumnistów Altera i Ehrlicha. P. święcili temu trzy czy cztery nrago oraganu, a teraz wydają nawet /za pieniądze / broszurę, poświęconą tym "męczennikom"

Rzecz jasna, że ze zwyczajnej rzetelności .. zapomną poinformować o takich faktach, jak potępiające Altera i Ehrlicha rezolucje setek robotniczych org. w St.Zj., jak protest czechosłowackich socjalistów przeciwko nadużywaniu ich ruchu do celów nie mających nic wspólnego z walką przeciwko faszystoskim Niemcom. Zapomną też napewno dodać, że W.Wilkie i prof. A.Einstein wycofali swe podpisy z pod rezolucji protestującej, ponieważ przekonali się na podstawie dostarczonych im dokumentów o zdradzieckiej, piąto kolumnowej robocie Altera i Ehrlicha.

Myśl Polsk z 1.6. lejąc kroki dyleży nad tym, że "Polska nie ma zbyt wielu przyjaciół" każe ich szukać przede wszystkim wśród katolików. Cały posmak tej notatkistonie się jasny, gdy przypomnimy sobie, że wprowadzie Węgry, Hiszpania, Włochy, sa / oficjalnie przynajmniej państwami katolickimi, natomiast nie są nimi ani Anglia, ani Sowiety, ani St.Zjednoczone

Dokonczenie ze str.1.

wali o jedności narodowej, a prowadzili wojnę domową przeciwko własnemu narodowi.

Kubek w kubek tą samą politykę Wy dziś prowadzicie. Deklamujecie o walce z Niemcami, a powstrzymujecie w kraju i poza krajem wszystkich, którzy się do tej walki rwą. Wiecie doskonale, że aby zwyciężyć, należy jak żrenicy w oku strzec jedności sojuszników, ale wyskakujecie ze skóry, aby zatrut i zaostrzyć stosunki pomiędzy Sprzymierzonymi. Mówicie o wielkiej i silnej Polsce, ale wprowadzicie politykę izolacji, pozbawiania Polaki przyjaciół, bez których pomocy nie

nie może być ani silna, ani wielka, ani wogóle żadna. Nazywacie się Rządem jedności narodowej, a szczujecie Polaków przeciw Polakom, organizujecie wojnę przeciwko partyzantom w Kraju, Polską Partię Robotniczą, tak ofiarnie walczącą z okupantem odważacie się nazywać cudzą agenturą i grozicie im - jako zdrajcom stanu - szubienicami, walczycie z polską emigracją w ZSRR, z gotującą się do walki / nie słownej, ale orężnej/ z Niemcem dywizją Kościuszki, ale zato jednoczycie się i przeszlizie na pozycje rosyjskimi kulkami oraz bronią "dobrych imion żydowskich 5-to kolumnistów Altera i Ehrlicha. P. święcili temu trzy czy cztery nrago oraganu, a teraz wydają nawet /za pieniądze / broszurę, poświęconą tym "męczennikom"

Tak wygląd "zgodność" waszych postulatów z programem Z.P.P. Wy planujecie, oni pracują. Wy nawołujecie do niebierności i czekania na dany znak, oni walczą. Wy wycofujecie gotową do walki armię, oni idą się bić. Wy nas izolujecie, pozbawiacie nas sympatii w oczach demokratycznego świata, oni nam zdobywają potężnych przyjaciół, wy rozbijacie siły narodu, przygotowujecie wojnę domową, oni budują jedność narodową, na dziś, aby walczyć z niemieckim zaborcą, - i na jutro, aby wspólnym wysiłkiem zagoić rany stworzyć z Polski kraj ponysności dobrobytu dla wszystkich jej obywateli. - Bądźcie raz szczerzy, panowie! Powiedzcie: nie o naród, ale o żłob, o folwarki nam idzie, o władzę. I dlatego walczymy z partyzantami, z P.P.R., ze Zw.Patriotów, z armią polską... Ale oszczędźcie sobie złudzeń, panowie. Te czasy już minęły, na zawsze!



# DOKUMENTY

## Stalin o Rozwiązaniu Międzynarodówki Komunistycznej

Odpowiedź Stalina na pytanie H. Kinga, moskiewskiego korespondenta agencji Reutersa.

Pytanie: Komentarze brytyjskie w związku z rozwiązaniem Kominternu były bardzo przychylnie. Jak się Sowiety zapatrują na tę sprawę oraz na jej wpływ na przyszłość stosunków międzynarodowych?

Odpowiedź: Rozwiązanie Międzynarodówki Komunistycznej jest słuszne i na czasie, ponieważ ułatwi organizację wspólnego boju wszystkich miłujących wolność narodów przeciw wspólnemu wrogowi, hitleryzmowi.

Rozwiązanie Kominternu jest słuszne, ponieważ:

a/ Demaskuje ono kłamstwo hitlerowskie, jakoby "Moskwa" zamierzała wtrącać się do spraw innych narodów oraz je "bolszewizować". Temu kłamstwu położono obecnie kres.

b/ Demaskuje ono oszczerstwa przeciwników komunizmu wewnątrz ruchu robotniczego, jakoby komunistyczne partje poszczególnych krajów działały nie w interesie swych narodów, ale na rozkaz z zewnątrz. I temu oszczerstwu położono obecnie kres.

c/ Ułatwia ono pracę wszystkim patriotów-bez względu na przynależność partyjną lub wyznaniową do zjednoczenia postępowych sił swych krajów w jeden obóz narodowego wyzwolenia i dla rozwinięcia walki przeciw faszyzmowi.

d/ Ułatwia pracę wszystkim krajów dla zjednoczenia wszystkich miłujących wolność narodów w jeden międzynarodowy obóz walki przeciw groźbie hitlerowskiego panowania nad światem, torując tym samym drogę do przyszłej, opartej na równości organizacji i związku narodów.

Sądzę, że wszystkie te okoliczności razem wzięte wpłyną na dalsze wzmocnienie zjednoczonego frontu sojuszników i innych zjednoczonych narodów w ich walce o zwycięstwo nad tyranją hitlerowską.

Myślę, że rozwiązanie Międzynarodówki Komunistycznej jest w zupełności na czasie, ponieważ właśnie obecnie, kiedy bestia faszystowska dobywa swych ostatnich sił - należy zorganizować wspólne natarcie miłujących wolność krajów, aby dobić tę bestię i wyzwolić narody spod faszystowskiego ucisku.

## POLSKA i CZECHOSŁOWACJA

Czeska Rada Narodowa w Londynie przyjęła rezolucję w sprawie polityki międzynarodowej:

W części pierwszej po zdecydowanym potępieniu propagandy niemieckiej, zmierzającej do rozbicia bojowej jedności zjednoczonych narodów, czytamy: "W związku z tą kampanią, która swój punkt szczytowy osiągnęła w sfabrykowanym kłamstwie o t. zw. mordzie katyńskim, Czeska Rada Narodowa z zadowoleniem wita fakt, że reprezentanci wszystkich Sprzymierzonych Narodów, za wyjątkiem Rządu Polskiego, którego zachowanie się w tej sprawie doprowadziło do zawieszenia sowiecko-polskich stosunków, natychmiast zrozumieli prawdziwy cel geobelsowej propagandy; i nie zmienili swego przyjaznego i lojalnego stosunku wobec ZSRR. Rada Narodowa jest przekonana, że jedność i pełne wzajemne zaufanie demokratycznej koalicji jest gwarancją wspólnego zwycięstwa."

Druga część rezolucji Rady Narodowej zajmuje się rozwojem stosunków polsko-czechosłowackich w ostatnim okresie. Wyraża ubolewanie, że Rząd Polski nie anulował po dzień dzisiejszy gwałtownego zaboru części terytorium Czechosłowacji, dokonanego przez Polskę w 1938 r. za reżymu pułk. Becka w związku z agresywną kampanią Niemiec hitlerowskich. Podczas gdy Rząd W. Brytanji i pozostałe Rządy Sprzymierzonych Narodów zapewniły Rząd Czechosłowacji, że Monachium i wszystkie jego konsekwencje odnośnie Czechosłowacji straciły swą ważność, podczas gdy wiele Sprzymierzonych Rządów oficjalnie wyraziło się przychylnie w sprawie przedmonachijskich granic Republiki Czechosłowackiej, i tym samym przywróciło wiarę tak ciężko cierpiącego narodu czechosłowackiego w międzynarodowe prawo i sprawiedliwość. Rząd Polski nie tylko, że nie anulował po dzień dzisiejszy akcji gwałtu, dokonanej swego czasu wobec Czechosłowacji, lecz nawet trwa przy tym nielegalnym zaborze.

Rząd Polski jasno dał wyraz temu stanowisku przez mianowanie do swej Rady Narodowej obywatela państwa czechosłowackiego, jako przedstawiciela terytorium, okupowanego przez Polskę w czasie Monachium.



Następnie Polska Rada Narodowa na swym posiedzeniu dnia 20 lutego 1943 przyjęła jednomyślnie rezolucję stwierdzającą, że: "Całość terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z 1-go września 1939, jakoteż jej suwerenność jest nienaruszalna i niepodzielna." Czeska Rada Narodowa stwierdza, że ta rezolucja Polskiej Rady Narodowej poważnie narusza życiowe interesy Czechosłowacji, podobnie jak były one zagrożone podczas całej kampanji monachijskiej, albowiem granice państwa polskiego dnia 1 września 1939 obejmowały również terytorium państwa czechosłowackiego w obszarze cieszyńskim i na Słowacji, przemocą oderwane od Czechosłowacji. Czeska Rada Narodowa stanowczo odrzuca to żądanie terytorialne Polski i stwierdza, że nigdy, w żadnych okolicznościach nie uzna gwałtownego zabioru polskiego, dokonanego wspólnie z agresywną i imperialistyczną akcją hitlerowskich Niemiec. Czeska Rada Narodowa stwierdza dalej, że Węgry Horty'ego wyzyskiwały po-monachijską katastrofę Czechosłowacji przy pełnej sympatji Polskiego Rządu i zajęły gwałtem duże połacie Słowacji i całą Rus Podkarpacką. Republika Czechosłowacka znajduje się obecnie w stanie wojny z tymi Węgrami podobnie jak i pozostali sprzymierzeńcy Czechosłowacji. Rząd Polski jednak po dzień dzisiejszy nie wypowiedział wojny Węgrom.

Czeska Rada Narodowa wyraża dalej swoje zdziwienie wobec faktu, że pewne koła polskie i gazety udzielają swego całkowitego poparcia pewnym czechosłowackim osobnikom, którzy sami, na skutek swej politycznej działalności wykluczyli się ze zjednoczonego czechosłowackiego wysiłku wojskowego i politycznego i którzy nie mają nic wspólnego z walką zwaną tego i duchowo jednolitego ludu czechosłowackiego.

Rezolucja podkreśla dalej, że polityczni reprezentanci Czechosłowacji zawsze starali się znaleźć drogę wzajemnej politycznej współpracy obu narodów i wyraża nadzieję, że po zwycięskim zakończeniu obecnej wojny zostanie osiągnięta szczerza i trwała współpraca obu narodów.

#### UWAGA.

Następny, trzeci nr. naszych listów ukaze się w najbliższych dniach i zawierać będzie dokładne sprawozdanie oraz rezolucje KONGRESU Związku Polskich Patriotów

Dziękujemy tą drogą za nadesłane materiały i informacje, które postaramy się w miarę możliwości wyzyskać w następnych numerach.

Na listy i pytania odpowiadamy bezpośrednio.

LAPTER, c/o Wilbroch m  
56, Heathfield Rd.  
London, W.3./ Acton/

